Rok VII Włodawa, dnia 1 marca 1929 r. № 3

ZIEMIA WŁODAWSKA

Prenumerata:
miesięcznie 80 gr
kwartalnie 2.50 gr
... 10 zł.

ORGAN SAMORZĄDOWO - SPOŁECZNY.

Wychodzi 1 i 15 każdego miesiąc

Ceny ogłoszeń
za tekstem:
cała strona — zł. 50
pół „ — zł. 35
ćwierć „ — zł. 15
drobne ogłoszenie
za wyraz — 10 gr.
najmniejsze ogłoszenie 1 zł 50 gr.

...res Redakcji i Administracji: Sejmik Powiatowy we Włodawie.

Listy do Redakcji należy adresować: Włodawa, skrzynka pocztowa № 24.

W przededniu zmiany Konstytucji.

Bezpartyjny Blok szedł do wyborów z hasłem zmiany Konstytucji i naprawy gospodarczej Państwa. Przeciwnicy Bloku zarzucali mu w druku i na wszelkich wiecach, że hasła te — to tylko frazeologja. Fakty jednak wykazały kłamliwość tych zarzutów. Po rozpoczętej pracy w dziedzinie naprawy gospodarczego stanu Państwa przyszła kolej i na naprawę ustroju Rzeczypospolitej.

Projekt naprawy Konstytucji z 17 marca 1921 r. został przez klub Sejmowy B.B. złożony do laski marszałkowskiej.

Stwierdzić więc możemy, że hasła, z któremi Bezp. Blok stanął wobec społeczeństwa w czasie wyborów, z żelazną konsekwencją zostają wcielane w czyny, gdy sprawa bowiem zmiany Konstytucji w samym Narodzie dojrzała — Bezpartyjny Blok, będący z charakteru swego reprezentantem dążności i woli wszystkich sfer społeczeństwa, opracowaniem projektu zmiany Konstytucji się zajął.

Już od czerwca roku ubiegłego, z należną tej sprawie powagą, Komisja Konstytucyjna B. B usilnie pracowała nad projektem Konstytucji. Wszyscy wybitniejsi przedstawiciele B. B., którzy się w tym względzie czuli na siłach, składali swe projekty. Wreszcie ostatecznie uzgodniony projekt przyjęty został przez wszystkich posłów i senatorów Bloku z godną podkreślenia jednomyślnością.

Asumptem do głoszenia przez partje polityczne, że B. B. projektu naprawy Konstytucji nie ma, był fakt, że Klub nasz przeprowadził najpierw sprawy regulaminu prac nad zmianami Konstytucji Dziś jasnem jest dla wszystkich, że te pozorni formalne sprawy, niezbędne były do konsekwentnego przeprowadzenia samej naprawy Konstytucji.

Jednakże i po złożeniu projektu naprawy Konstytucji przez B. B. inspirowana odpowiednio prasa opozycyjna znalazła nowy powód do napaści, twierdząc, że Prezydjum Klubu B.B. zachowywało się bardzo tajemniczo, że nikt o planach Klubu nic nie wiedział—i posunęła się nawet do litowania się nad posłami B.B., którzy rzekomo również ze zdziwieniem powitali nowy projekt. Dziś można już otwarcie wyznać, że powaga samej pracy nad projektem Konstytucji, rzecz naturalna, wymagała skupienia i spokoju i była prowadzona do czasu ostatecznej redakcji w gronie powołanych do tego osób. Blok nie uprawiał tajemnicy dla tajemnicy, jednak dla dobra sprawy, nie uważał za możliwe w toku pracy udzielać demagogom najróżniejszego autoramentu żeru agitacyjnego. Posłowie i senatorowie B. B. wykazali, że potrafią utrzymać tajemnicę, i mimo napaści i złośliwości przeciwników naszych, nie rozgłosić przed czasem zasad projektu.

Przejdźmy teraz do samego projektu.

Przedewszystkiem, zarówno z litery prawa jak i z ducha projektu tego jasno wynika, jak dalece kłamliwy był zarzut o antydemokratyczności B.B. Jak wiadomo, nawet reakcyjna endecja stawała demagogicznie w obronie Konstytycji zarządzeń i demokratyczności ustroju.

Lewica posunęła się nawet do utworzenia w Sejmie Związku Obrony Demokracji. Uderzenia te trafiły jednak w próżnię. Republikańska i demokratyczna forma ustroju została w całej pełni utrzymana, zasada pięcioprzymiotnikowego głosowania — nie tknięta. Trzeba podkreślić, że nowa Konstytucja jest właśnie **naprawą demokracji** Jej wprowadzenie zapewni zdrowy rozwój demokracji, zwichniętej przez poprzedni ustrój sejmowładztwa partyjnego.

Najistotniejszą zmianą Konstytucji w stosunku do władz naczelnych Państwa jest nowa rola Prezydenta Rzeczypospolitej.

W tym momencie z całym naciskiem podkreślić muszę, że obowiązująca obecnie Konstytucja opracowana została przez Sejm Ustawodawczy pod kątem widzenia wrogiego stosunku stronnictw politycznych do Marszałka Piłsudzkiego, wtedy, gdy decydujący wpływ na bieg spraw państwowych miała endecja, a lewica szła z nią na kompromis za cenę koncesyj politycznych w szeregu żywotnych dla partji lewicowej spraw. Dlatego w Konstytucji z 1921 roku poniżono władzę i autorytet Głowy Państwa, a także i Rządu.

Dzięki potężnej myśli i woli Marszałka Piłsudskiego czasy te, czasy przedkładania spraw osobistych i stanowych nad sprawy ogólno-państwowe, miejmy nadzieję, bezpowrotnie minęły. System pracy, wprowadzony przez Rząd Marszałka Piłsudskiego, utrwala nowy zdrowy stosunek współpracy społeczeństwa z Państwem.

Projekt Konstytucji zabiega tym zwyrodnieniom życia publicznego, jakich byliśmy świadkami w okresie przedmajowym. Dotyczy to przedewszystkiem sprawy nietykalności posłów. Nowa Konstytucja gwarantuje niezależność posła i wolność wykonania przez niego obowiązków poselskich, ale nie stawia posłów, tak jak obecnie—ponad prawem. Dlatego też Bezpar. Blok wprowadził do projektu swego zasadę odpowiedzialności karno-sądowej, karno-administracyjnej i dyscyplinarnej posłów za działalność, nie wchodzącą w zakres wykonania mandatu, chyba że Sejm zawiesi postępowanie w stosunku do danego posła na okres kadencji. Znaczy to, że poseł może być za działalność poza Sejmem pociągany do odpowiedzialności przez ustanowione prawem władzę, tak jak inny obywatel, zaś Sejm ma prawo uchwalić zawieszenie postępowania karnego na czas trwania kadencji sejmowej, jeżeli są ku temu poważne przyczyny. Wten sposób rola i władza Sejmu jako jednego z najważniejszych ogniw prawodawczych, zostaje w pełni utrzymana, natomiast ogranicza się ewentualne, szkodliwe dla Państwa wybryki poszczególnych posłów.

Demokratyczność ustroju, warunkowana w projekcie B.B. pięcioprzymiotnikowem głosowaniem, została ponadto zagwarantowana zasadą, jaką w tym projekcie jest obieralność Prezydenta przez powszechne głosowanie obywateli.

Wynika to z zasady, że źródłem władzy w Rzeczypospolitej Polskiej jest Naród, a prawem naczelnem dobro Państwa.

Prezydent narówni, z Sejmem i Senatem, czerpie swą władzę wprost z tego źródła, jest naczelnym regulatorem współpracy Rządu z Sejmem. W wypadku nieporozumienia między temi dwoma organami, wyrażającego się w formie votum nieufności Sejmu dla Rządu, Prezydent, kierując się dobrem Państwa, rozstrzyga, czy ma odwołać Rząd, czy też zarządzić nowe wybory dla lepszego zapoznania się z opinją kraju.

Istota rozszerzenia władzy Prezydenta, obieralnego przez cały Naród, polega w nowej Konstytucji na prawie bezpośredniej ingerencji jego w działalności organów państwowych, a więc: mianuje i odwołuje Rząd, zwołuje, odracza, zamyka lub może nawet rozwiązać Sejm i Senat, mianuje sędziów i t. p.

Prezydent podpisuje ustawy i mając prawo inicjatywy ustawodawczej, ma również prawo veta zawieszającego. Projektodawcy mieli tu na myśli nadanie Prezydentowi istotnej władzy, a nietylko reprezentacyjnej oraz rozszerzenie kompetencji Prezydenta w dziedzinie ustawodawczej, nadając prawo nietylko formalnego podpisywania ustaw lecz również zwracania ich Sejmowi do ponownego rozpatrzenia z uwagami przez siebie poczynionemi.

Pewne trudności przy redagowaniu Konstytucji nasunęła kwestja składania przysięgi przez Prezydenta. Jak wiadomo, dotychczas Prezydent składa przysięgę wobec Zgromadzenia Narodowego to jest wobec połączonego Sejmu z Senatem. W myśl postanowień projektu Bloku, według którego Prezydent obierany jest przez powszech[illegible] głosowanie, czyli przez cały Naród [illegible] bywać się musi gdzieindziej, dlat[illegible] Kościół Katedralny w Warszawie [illegible] ś ie. Należy wyjaśnić, że nie przes[illegible] Prezydenta wyznania chrześcijańsk[illegible] lickiego.

Niewątpliwem dobrodziejstwem, [illegible] bezwzględny dowód demokratyczności [illegible] Bloku jest poraz pierwszy do Konstytuc[illegible] wadzony oddzielny punkt o ubezpieczen[illegible] łecznych, o opiece nad pracą młodocianych, kobiet, emigracją it.d. Jest to podkreśleniem w Konstytucji tendencji do rozwoju i udoskonalenia naszego ustawodawstwa społecznego, którego ramy i szybki rozwój wysuwa nas w tej dziedzinie na pierwsze miejsce w Europie. Jet to istotnym dowodem troski o dobro obywateli, w przeciwieństwie do pseudoradykalnej frazeologji stronnictw lewicowych, które w swojej pracy parlamentarnej nie wykroczyły poza ramy obiecanek.

W sprawie stosunku władzy wykonawczej do ustawodawczej zachowana zostaje odpowiedzialność Rządu wobec Sejmu, z tą jednak poprawką że votum nieufności dla Rządu lub dla poszczególnych ministrów wymaga t. zw. kwalifikowanej większości t. j. przeszło połowy ustawowej liczby posłów.

Nowa Konstytucja wyklucza przypadkowe większości, dzięki czemu Rząd ma możność pracy, uniezależnionej od widzimisię poszczególnych posłów.

Ważną w tym względzie jest rzeczą, że nowe uprawnienia Prezydenta wprowadzają niezbędny czynnik w Państwie, który wiąże władzę ustawodawczą z wykonawczą, regulując ich wzajemne stosunki, z jednej strony bowiem ma inicjatywę ustawodawczą i prawo veta, z drugiej — mianuje i odwołuje Rząd.

Inowacją w nowym projekcie jest również uzupełnienie obieralnego Senatu przez 50 senatorów, z mianowanych przez Prezydenta, ktory nie zapominajmy, wybrany jest przez Naród. Liczba ta stanowi $^1/_3$ ogólnej liczby. Jest to uwzględnienie potrzeb naszego życia społeczno-gospodarczego, jednakże wobec stosunkowo prymitywnego stanu organizacji społecznej, zdecydowano się raczej na system mianowania przez Prezydenta 50 przedstawicieli zrzeszeń społeczno-gospodarczych i kulturalnych, aniżeli na obieralność jednej trzeciej senatorów przez zrzeszenia.

Nowa Konstytucja przewiduje prawo wyborcze czynne i bierne dla wojskowych. Podkreślić tu należy, że Kostytucja ta ustala wiek wyborczy — 24 lata, czyli że odbywający służbę wojskową, jak wiadomo w 21 roku życia—de facto udziału w głosowaniu nie biorą, natomiast biorą udział tylko wojskowi zawodowi. Miano tu na myśli poprawienie zasadniczego błędu dawnych państw zabor-

czych, które celowo wprowadziły oderwaną od społeczeństwa zawodową kastę wojskową i wprowadzenie ściślejszego zespolenia armij z narodem, wychodząc z założenia, że w warunkach życia współczesnego wojnę prowadzą nietylko armje w ścisłem tego słowa znaczeniu, lecz całe narody.

Możność wykonania włady w Państwie jest jedną z przewodnich myśli projektodawców nowej Konstytucji, która reguluje zasadniczo stosunek społeczeństwa do Rządu. Między innemi projekt B.B. zwiększa atrybucje, związane ze stanowiskiem prezesa Rady Ministrów. Wpłynąć ma to dobitnie na możność wykonania władzy w Państwie, a więc i na stabilizację władzy, niezbędną dla dobra ogółu i podnoszącą wobec zagranicy autorytet Państwa, w którem prawo jest wykonane sprawnie.

Apel do współpracy całego społeczeństwa powiatu włodawskiego w wydawnictwie „Ziemi Włodawskiej"

Dwutygodnik Ziemia Włodawska jest własnością nietylko materjalną, ale przedewszystkiem moralną całej ludności, o jej się tu ducha rozchodzi, o jej rozwój gospodarczy miejski i wiejski, o wzrost jej kultury. Temu zadaniu Ziemia Włodawska służyć będzie, dlatego wzywa się wszystkich do współpracy, którym losy Podlasia, a tem samem Rzeczypospolitej leżą na sercu. Tych, co nie mogą zasilać pisma artykułami, czy z braku czasu, czy z niedostatecznego w tym kierunku wykształcenia prosimy o abonament dwutygodnika, tych zaś, w artykułami gospodarczymi, literackiemi, historycznemi społecznemi, wspomagać mogą Ziemię Włodawską, zapraszamy do współpracy, przysyłania swych płodów ducha do Redakcji niby do wspólnej wazy strony umysłowej Podlasia, z której czerpać będzie cała ludność zasoby ducha jakie w naszym zakątku kultura polska wydała.

Wspólna sprawa o dobro naszego ludu niech skupi wszystkich chętnych współpracowników koło Ziemi Włodawskiej. Prosimy jednak w pracach swych postawić sobie jako wytyczne: pracę pozytywną, budowniczą a nie negatywną.

Wskazanie dróg do postępu do rozwoju gospodarczego do zrozumienia położenia politycznego jest czynnikiem konstruktywnym, nawet dydaktycznym, wychowawczym, natomiast wytykanie błędów, odsłanianie cudzych słabości, zwłaszcza imienne, choćby czynionych w najlepszej intencji bardzo rzadko sprowadzą dodatnie skutki, owszem prawie zawsze ujemne, bo powodują upartą reakcję wprost wprzeciwnym kierunku. Naszym planem jest podnosić, budować, zachęcać, przekonywać, wskazywać, a nie szukać złego, by się znalezionem cieszyć, jak to czynią osobniki zarozumiałe, co widzą w sobie samą doskonałość—w drugich wypatrują tylko strony ujemne. Z tej racji prosimy o utrzymanie w swych pracach zasady: szukajmy sposobu, jakby dać drugiemu, czego mu brak, a nie jakby mu złośliwie wykazać jego braki temsamem upokorzyć go, obniżyć jego wartość w oczach ogółu.

Gdy dla dobra ogółu będziemy zmuszeni poruszyć jaką sprawę niemiłą dla jednostek uczynimy to z całą stanowczością, alo zarazem z całą powagą zasadzającą się na tym pewniku, że wyższe jest dobro ogółu od problematycznego dobra jednostki.

STRASZLIWE ŁOWY.

Grono myśliwskie we Włodawie powiększyło się o niebywałych zalet myśliwca. Jedni porównują go do Tartarena z Taraskonu, a inni stali bywalcy „Zachęty" do Patachona jako „Łowcy z Dzikich Pól". Ktoś niedyskretny, czy też wtajemniczony szepcze, że pan Iks Iksiński chadzał pierwej z różdżką oliwną a szczyptą soli na łowy ale sprawdzić tego nie zdążono.

Aby zaś zadać kłam niesprawdzonym zresztą insynacjom, które wśród rycerskiego bractwa świętego Huberta nie mają miru, dość będzie jeśli opiszę hucznie i od dłuższego czasu zapowiadające się polowanie uświetnione obecnością p. Iks Iksińskiego. Śmiało a bez przesady rzec można, że były to Łowy Wielkich Myśliwych i Wielkich niespodzianek. Na wstępie muszę zauważyć, że dawniej Polak miał łup pewny (niedźwiedzia i łosia a nie kota jak dzisiaj) skoro ujrzał przysłowiowe kolano białogłowy dziś z tej wróżby wszystkie koty do łez się śmieją—bo gdyby współcześni myśliwi ustrzelili tyle bodaj wron, ile białogłowskich kolan widzą, tobyśmy w Polsce wrony oglądali w ogrodzie zoologicznym za okratowaną szybą. Dziś, aby mieć szczęście łowieckie trzeba chyba zobaczyć brodawkę na dziewiczej pięcie. Snać że p. Iks Iksiński widział tego dnia łowów ową „brodawkę łowieckiego szczęścia".

W Orchowieckim Kącie od dwu lat konserwowano zwierzynę (może dla kłusowników?) to też Koło Myśliwskie nielada tryumfu spodziewało się i nie byle jakie trofea przyobiecano sobie zdobyć dnia tego. 60 zająców i 3 lisy preliminowano.

Zaczęło się pięknie. Dzień był jasny a mroźny, śnieg skrzypiał pod nogami myśliwca, a rozmarzenie wraz z zimnem, dziwnie pchało się pod kurtę, ale nikt, a tem bardziej p. Iks Iksiński, stojący na na trzeciem stanowisku, nie miał czasu o błahych sprawach podmiotach — Poniesiony tak zw. „żyłką" myśliwską i krzepko dzierżył oręż w zbrojnej rękawicą dłoni — wsłuchany mężnie w przyspieszone tempo serca i nadciągające głosy „nagonki" równym tyraljerskim gramolącym się przez śnieżne pola szeregiem zaciskającego się pierścienia i zapatrzony w szeroką połać białego śniegu na którego powierzchni miał się ukazać zwierz

H, Bilczykówna.

Z okazji „Tygodnia Propagandy Trzeźwości".

(Ciąg dalszy.)

Powiadają, że w dawnym Rzymie rodzice, chcąc wzbudzić w dzieciach swych wstręt do pijaństwa, pokazywali im pijanych niewolników, tarzających się po ziemi. Pierwsi koloniści amerykańscy, wstrzemięźliwi sami co do używania mocnych napojów, zabraniali sprzedaży wódki czerwonoskórym Indjanom i służbie, bo i jedni i drudzy nie umieli pić, aby się nie upić. A pijaństwo czyniło Indjan niebezpiecznymi, a służbę co najmniej bezpożyteczną. Doświadczenia wszystkich podróżników mówią, że ludzie pierwotni mają pociąg do wódki głównie dlatego, że ona wprowadza ich w dziki szał i w następstwie naturalnie robi zupełnie niedpowiedzialnymi za ich czyny. Nie widzą oni żadnej przyjemności w piciu bez dzikiego pijaństwa.

Najlepszym przykładem jednak pod tym względem może służyć stara carska Rosja. Cały świat wiedział co znaczy rosyjska „wódka" i wszędzie mówiono że w Rosji strasznie szerzy się pijaństwo. U nas w Polsce, gdzie przywykliśmy patrzeć na wszystko co rosyjskie z nienawiścią, a nawet z pogardą, mówiono że „M o s k a l pije jak nieboskie stworzenie" Tymczasem w Rosji przed wojną, na każdą głowę szło czystego spirytusu znacznie mniej; niż w wielu innych krajach europejskich. Tylko chłop rosyjski żyjąc naogół w nędzy, wielu niezbędnych rzeczy sobie odmawiał, aby choć od czasu do czasu uraczyć się wódką. A kiedy się do tej wódki dorwał, już nie pił tylko lał w siebie do utraty przytomności, a co za tem idzie noc spędzał w urzędzie policyjnym, albo pod płotem. Cudzoziemcy, zwiedzający Rosję, widząc wszędzie pełno pijanych awanturujących się lub napół martwych, leżących na ulicy, dowodzili, że w Rosji cała ludność oddaje się pijaństwu, w rzeczywistości w ich własnych państwach ludność piła znacznie więcej. Nie wiedział lub nie chciał wiedzieć ów cudzoziemiec o tem, że chłop rosyjski, pijąc tylko kilka razy do roku, uważa za punkt honoru, aby się tak napić, żeby o tem wiedziała i mówiła cała wieś i żeby on sam o tej uroczystości pamiętał dotąd, dokąd nie nadarzy się druga podobna okazja. Dla niektórych nawet życie dzieliło się na czas od jednej pijatyki do drugiej. Niestety ten gatunek pijaństwa i u nas jest dość częsty i choć wszystkie zawody i wszystkie stany w Polsce piją za wiele robotnicy i ludność wiejska piją najmniej umiarkowanie. — Chłop polski nie pije tylko upija się. Dwa są główne źródła takiego rozpanoszenia się u nas alkoholizmu i na nie trzeba zwrócić główne uwagę: dawanie wódki dzieciom i przymus w towarzystwie — jedno i drugie głęboko zakorzenione, bo związane z odwiecznemi zwyczajami, uroczystościami, poglądami na istotną wartość i treść zdrowia, życia, przyjemności.

Dzieci piją wodkę, bo dają im rodzice i starsi, bo kiedy dziecko dojdzie do pewnego wieku rodzice sami namawiają je skłaniają, niekiedy nawet zmuszają do picia. Cóż toby był za chłop, któryby nie umiał wypić w towarzystwie paru kieliszków wódki — mówią ojciec i matka, patrząc na podrastającego chłopca, a rezultat tego jest, aż nazbyt widoczny. Tam. gdzie rodzice nic nie piją, nie piją zwykle i dzieci, tam gdzie ojciec i matka piją, dzieci piją zawsze, często lepiej niż rodzice, bo wtenczas i zakaz nie pomaga.

Oczekiwanie. Wtem kędyś prawa syknięto — a z lewa dano znak: „Bacz! lis" Pan iks Iksiński zgarnął się w sobie, poopm cywał osuwające się po niezbyt obfitych kształtach ładownice i„. ryknął potężnym żubrzym głosem: „A—a czy—y duży—ży" Na takie dictum lis idący zawiosłował ogonem, stropił się, ale szedł, Ktoś z prawa syknął, jak nadeptana gadzina, a z lewa pociekła z czyichś ust przyciszona — zupełnie niedwuznaczna wiązanka mocnych słów — lecz p. Iksiński nie miał czasu zważać na „takie tam" czyjeś signa,— uniesiony przemożnym ferworem i ryknął potężniej niż poprzednio „A—a czy—y sta—ary!". — Na szczyptę soli było wtedy „cokolwiek" zadaleko, gdyż się lis odwrócił schował ogon i zwiał.

Takie to niebywałe znakomite walory łowieckie uosabia p. Iksiński. To też szczerze podziwany potem przez swoich współtowarzyszy — wyrzekł nadające się do zamieszczenia w Kronice Łowieckiego Koła na wieczną rzeczy pamiątkę, a godne jego umysłu słowa: — „Użyłem sobie na tym miocie". podejmując pas ładownicowy który właśnie spadł z iście myśliwskim hałasem z sęku pod stopy czyniącego sobie ulgę p. Iksińskiego.

Nie samemu p. Iksińskiemu tak chwalebnie i szczęśliwie poszli łowy, bo pan „Nemrod" był tak nieszczęliwie a nagle napadnięty przez bohaterskiego w ucieczce zająca, że we własnej obronie musiał go na miejscu również bohatersko trupem położyć. I na tem jeszcze nie koniec myśliwskiego eposu; gdyż kulminacyjnym punktem łowów było pełne szlachetnego gestu rozstrzelanie przez 16-tu strzelców jednego lisa — puch sypał się zniego, a ów bohatersko prany ze wszystkich stron pośmiertne czynił drygi zależnie i w miarę odbieranych ładunków. Podobno, że jego skórkę kazał Abram Soroka (popularny we Włodawie kupiec) wygarbować na przetak, a ciało z powodu wysoko-procentowej zawartości ołowiu przetopiono na nowe, równie śmiercionośne ładunki dla równie szlachetnie polujących łowców

Czy to co opisałem jest prawdą—pytajcie p. Iksa Iksińskiego gdyż niezdolne jest moje rdzawe i dobrze obwietrzane pióro opisać wiernie tych straszliwych łowów i jeszcze straszliwszych niespodzianek.

Eg

Przestępstwem w stosunku do własnych dzieci jest przezwyczajanie ich do wódki, bo prędzej czy później zemści się to na ich, unieszczęśliwi je i ich rodziny. Dla dziecka alkohol jest trucizną stokroć gorszą w skutkach niż dla dorosłych, bo i organizm dziecinny jest znacznie wrażliwszy i przyzwyczajenie następuje prędzej, niż u dorosłych, dlatego, też dziecko nie powinno dostawać ani kropli wódki lub piwa, nawet na „lekarstwo".

W towarzystwie wódka staje się koniecznością, bez wódki nietylko niema zabawy, ale wartość człowieka w towarzystwie zależy od tego, czy może pić czy nie, kto więcej pije ten większym jest zuchem. Człowiek musi pić bo taki zwyczaj, bo gdziekolwiek pójdzie częstują go wódką. Jeść nie dadzą, a pić każą.

A jeśli ktoś nie pije, inni patrzą na niego jak na dziwoląga, sobka, odludka, któr go nie warto do towarzystwa zapraszać. Ż by żyć z ludźmi, żeby się za każdym razem nie wymawiać, człowiek pije i innych do picia zmusza, bo kto pije u znajomych, u siebie też częstować musi i tak wkółko.

Dziecko początkowo ma wstręt do wódki, ale zaczyna pić bo rodzice dają, bo wszyscy dorośli piją, bo dziecko, szczególnie podrostek chce być jaknajprędzej dorosłym, choćby go to kosztowało jaknajwięcej. Człowiek dorosły nie chce czasem pić nie znajduje w tem przyjemności, ale zwyczaj każe, więc przez zwyczaj, źle zrozumianą gościnność i fałszywie pojęty honor dwu ludzi nie znajdujących przyjemności w piciu, zmusza się nawzajem i obaj krzywiąc się piją. I tak pijąc stale po parę kieliszków, dziś tu jutro tam, dziś ze znajomym jutro z przyjacielem, człowiek przyzwyczaja swój organizm do trucizny do tego stopnia, że po pewnym czasie bez picia trudno już mu się obyć. Do wódki bardzo łatwo można się przyzwyczaić. Nawet ten, kto początkowo czuje odrazę do wyskoków, kosztując tu i ówdzie kieliszek po kieliszku, od dzieciństwa przyzwyczaja się do tej trucizny — podniety, alkohol staje się powoli jego nałogiem, z którym walczyć trudno.

Nikt zaczynając od kieliszka, nie jest w stanie z całą pewnością powiedzieć, że nie wpadnie w nałóg pijaństwa, szczególnie jeżeli po przodkach odziedziczył skłonność do alkoholu. Nie zapominajmy o tem że niejeden z nieszczęśliwców — pijaków zaczynał kiedyś od kieliszka dziennie, dla lepszego trawienia dla dodania sobie wesołości, albo dlatego że rodzice dawali, że ktoś z przyjaciół namówił, żaden z nich jednak nie przypuszczał, że źle skończy.

(d. c. n.)

5 zjazdów samorządowych.

Warkot motorów samochodowych obwieścił mieszkańcom Włodawy wyjazd Pana Starosty Ćwiklińskiego wraz z 10-cioma prelegentami na zjazdy samorządowe, zapowiedziane od szeregu tygodni w kilku punktach powiatu. Wyznaczona na godzinę piątą rano zbiórka prelegentów nie zawiodła tym razem co do punktualności. Odważniejsi stawili się z zegarkami w ręku kilka na kilka minut przed 5-tą, bardziej ospałych wyciągnęła starościńska wola z ciepłych łóżek. Już o godz. 5.30 trzy samochody pędziły szosą brzeską poprzez Wisznice i Parczew do Ostrowa, gdzie pierwszy zjazd miał się dnia tego odbyć o godz. 10-ej rano.

Najbardziej tęga wola i poważniejsza jeszcze stanowość niezawsze potrafią przewidzieć kaprysy pogody, możliwości i niemożliwości rodzimych szos nadbużańskich, a nawet niewytrwałość własnych maszyn. Pomimo wesoło budzącego się ducha a i świetnych humorów, już na pierwszym kilometrze za Wisznicami wytrwała drużyna prelegentów ugrzęzła w śniegu i mimo wysiłków co najtęższych i silniejszych, chcąc niechcąc trzeba było w pośpiechu odkopać samochody i nawrócić do Wisznic chroniąc się w ten sposób przed możliwością całkowitego zasypania na bitej drodze państwowej.

W Wisznicach zajechano na posterunek posterunek policji, gdzie nastpiła wielka narada nad tem co począć dalej. Wracać do Włodawy, czy też wytrwale brnąć naprzód, do dalekiego, bo aż o 30 km. oddalonego celu, byleby tylko nie uczynić zawodu oczekującym zjazdowiczom, zjeżdżającym się na zjazd do Ostrowa w nader pokaźnej liczbie, mimo znośnego dnia, zamieci śnieżne i perspektywy niedoczekania im kierownika powiatu i inicjatora zjazdu.

Po głębszem zastanowieniu się, sprawdzenia ilości pozostającej w dyspozycji benzyny i oliwy nieodzównej karmy motorów, po wysłuchaniu zdań zwolenników powrotu do opuszczonych na dni kilka ciepłych łóżek, postanowiono „z przyjemnością" uledz wymownym argumentom najkorpulentniejszego prelegenta i jechać dalej końmi aż do samego Ostrowa. Obietnica p. Inspektora szkolnego, co do sprowadzenia z Parczewa autem busu do dalszej podróży, jakkolwiek wywoła moc wesołości jednak po nachmurzeniu się Pana Starosty, przekonała ostatecznie bardziej optymistycznie usposobionych członków wyprawy prelegenckiej.

Po przez trudy i mrozy, nędzne sanie i gorsze konie, dotarło około godz. 6-ej wieczorem do Parczewa, co było widocznym wskaźnikiem, że nocleg przypadnie w tej drugiej stolicy powiatu. Tak też się stało! po wykorzystaniu do możliwych granic serdecznej i miłej gościnności Państwa Burmistrzowstwa Malinowskich rozłożono się gdzie kto mógł do upragnionenego po dniu pełnym wrażeń spoczynku, a tuż następnego dnia, skoro świt, wyruszono Ostrowa, wzruszonego niezmier-

uroczystością goszczenia u siebie naraz aż jedenastu przedstawicieli władz powiatowych z Panem Starostą na czele.

Zjazd Samorządowy w Parczewie zgromadził ponad 100 przedstawicieli samorządu miasta i okolicznych gmin.

Wstępne przemówienie Pana Starosty, nacechowane energją i zapałem do podjętej pracy zapowiedziało zebranym, że należy dobrze uszy nastawić, bo tłumaczenie się w przyszłości nieświadomością i nieznajomością najistotniejszych zagadnień samorządu uwzględnianem nie będzie. Ospalsi pokiwali smutnie głowami, że tym razem nawet zdrzemnąć się pozwolonem im nie będzie i zjazd się rozpoczął.

Na pierwszy ogień poszedł Inspektor Samorządowy ze swym trzy i półgodzinnym referatem na temat historji powstania samorządu gminnego poczynając od czasów przedhistorycznych po dzień dzisiejszy, zadań dzisiejszego samorządu gminnego we wszystkich jego dziedzinach, systemu prac w gminach i t. d. Przyznać trzeba, że niewyczerpany ten jakby się zdawało temat, udało się p. Inspektorowi wyczerpać aż do ostatecznych jego granic. Możnaby to wszystko może powiedzieć krócej i treściwiej, ale być może nie trafiłoby to tak do przekonania słuchaczom, jak niezmordowany pod względem długości referat Pana Inspektora, jakim zainaugurował pierwszy z cyklu referatów zjazdowych. Tak długo mówić i tak uważnie słuchać nie zdarzyło się pewno jeszcze w powiecie naszym odkąd istnieje, nawet pewno na zebraniach przedwyborczych. Bardzobyśmy byli wdzięczni Panu Inspektorowi, gdyby zechciał choćby tylko streścić swój zjazdowy referat na papierze, bowiem słowo pisane zawsze na dłużej pozostaje w pamięci, niż choćby najładniej wypowiedziany i najdłuższy referat.

Po przez nie o wiele krótszy i bardzo zajmujący referat Pana Inspektora Szkolnego, charakteryzujący rozwój szkolnictwa w powiecie za lata ubiegłe, poruszający żywo kwestję budowy szkół wyżej zorganizowanych i wszystkie praktyczne a mocno obchodzące ludność bolączki t. zw. szkolne, ilustrowane poglądowo kilku tablicami statystycznemi, poprzez szereg innych referatów mniej lub więcej zajmujących tak pod względem treści, jak i sposobu wypowiedzenia, przeciągnął się zjazd do godz. 6-ej wieczorem.

Atmosfera sali szkolnej, zamienionej chwilowo na salę zjazdu, stawała się coraz mniej możliwa do wytrzymania, zapach baranich kożuchów, ludzkiego potu i gorących westchnień słuchających pomimo otwartych okien, uniemożliwiał zapalenie lamp. Najbardziej słuchająco usposobieni zjazdowicze z trudnością zaledwie podnosili zamykające się powieki i jedynie energiczne uwagi Pana Starosty, wygłaszane po referacie każdego z prelegentów przywracały na chwilę kilka przytomność umysłu przemęczonym słuchaczom i mowcom. Niezmordowanie Pana Starosty, siedzącego bez chwili przerwy na fotelu prezydjalnym dokonało swego. Z podziwem zaczęto spoglądać na nieodczuwającego zmęczenia Przewodniczącego i dotrwano tak do referatu zkolei ostatniego.

Referat ostatni: na temat zadań służby weterynaryjnej na ogólnem polu zadań samorządów, wygłosił Sejmikowy Lekarz weterynaryjny p. Wargo.

Nader wesoły i zajmujący sposób wykładu o psach przenoszących od „krzaczka do krzaczka" zarazę zwierząt domowych, o tasiemcach, czyhających na zgubę ludzką, o dezynfekcji i desinsekcji i wreszcie o praktycznem zastosowaniu ustępów we wsi — jak za dotknieciem różdżki czarodziejskiej odpędził zmęczenie i zelektryzował wszystkich szczególnie przy pouczeniu o nowym sposobie leczenia kolki u konia i odętych bydląt. Referat p. Wargo przyjęto gorącemi oklaskami, a wygłoszone na zakończenie przemówienie przez Pana Starostę wywołało mu żywiołową nieomal manifestację i podziękowania za pamięć o tym przysłowiowo „zapomnianym" kopciuszku powiatu, jakim chce się nazywać Ostrów.

Na tem zakończony został pierwszy z pięciu zapowiedzianych Zjazdów-Kursów samorządowych zorganizowanych przez Pana Starostę dla p. p. burmistrzów, wójtów gmin, sołtysów, członków Rad miejskich, gminnych, sejmiku i tych wszystkich, którzy prawdy o Samorządzie i jego zadaniach w chwili obecnej dowiedzieć się chcieli.

Po przenocowaniu w Ostrowiu, następnego dnia, t. j. 16 stycznia odbył się następny zjazd kurs w Parczewie, również w lokalu miejscowej szkoły, później, 17-go w Wisznicach i na tem zakończony został pierwszy cykl zjazdów w zachodniej części powiatu.

Następny zkolei zjazd odbył się w dniu 20-go we Włodawie, w Sali byłego kino-teatru „Corso". Zjazd Włodawski, dogodny zarówno pod względem lokalu, jak i terminu, bo wypadł w niedzielę zgromadził największą ilość uczestników, dochodzącą nieomal 200 osób. Zjechali się do Włodawy przedstawiciele gmin: Włodawy, Wyryk i Sławatycz oraz miejscowi ojcowie miasta z p. Burmistrzem Berem na czele.

W dniu 20 go odbył się wreszcie ostatni zjazd—w Hańsku.

Wszystkie zjazdy miały nieomal identyczny przebieg, nie odbiegając od zakreślonego planu i niczem wybitniejszem nie zaznaczyły się.

Przewodnim celem zjazdów-kursów było zaznajomienie powiatu z jego aktualnemi potrzebami, przypomnienie czynionych często błędów w dotychczasowej praktyce, zapoznanie z ustrojem władz i urzędów państwowych i samorządowych na terenie powiatu, omówienie planu prac samorządowych na najbliższy okres i wreszcie pogadanka żywotnych zagadnień, wyczekujących rozwiązanie ze strony samorządu, jak meljoracyj, zasadniczych szczegółowych komasacyj gruntów, budowy dróg i przemysłu ludowego, jako środka zwiększenia dochodowości gospodarstw wiejskich w czasie zimowym.

Poza za szczególnemi referatami fachowemi Pan Starosta, bezpośrednio po każdorazowo wygłoszonych prelekcjach, uzupełniał je nader cennemi wskazówkami praktycznemi i porównaniami

z lat ubiegłych oraz zamierzeniami na najbliższą przyszłość, poświęcając najwięcej czasu sprawie budowy dróg, szkolnictwu, melioracjom i komasacjom oraz rzeczowej, poważnej krytyce dotychczasowych poczynań samorządu powiatowego na terenie powiatu.

Niemałą uwagę poświęcił również Pan Starosta sprawie należytego obesłania eksponatami powiatowej wystawy przemysłu ludowego we Włodawie, zapowiadając ją jako wstępny krok do dźwignięcia tej dotychczas odłogiem leżącej dziedziny pracy w naszym powiecie.

W najbliższej przyszłości, o ile zechcą nam nie odmówić swej czynnej współpracy p. p. prelegenci zjazdów, postaramy się w streszczeniu podać wszystkie referaty wygłoszone na odbytych zjazdach, co mamy nadzieję powinno zainteresować najszerszy ogół, interesujący się życiem naszego powiatu i jego najgwałtowniejszemi potrzebami od chwili bieżącej.

c. d. n.

Gezet.

Wiadomości samorządowe.

Preliminarz budżetu.

Wydział Powiatowy na ostatniem posiedzeniu przygotował preliminarz budżetu na rok 1929.30 dla przedłożenia plenum Sejmiku, które odbędzie się 28 lutego b. r. Preliminarz w wydatkach i dochodach przedstawia się w sumie 858,377 zł. W stosunku do roku 1927 i 1928 r. obecny budżet w poszczególnych działach wydatków jest znacznie zmniejszony. Wydatki osobowe pomimo wypełnienia wszystkich etatów są mniej o blisko 5 000 zł. od tychże wydatków w 1928 r. Na bezpieczeństwo publiczne mniej preliminowano o 5.500 zł. niż zeszłego roku. Natomiast powiększono wydatki na oświatę i budowę dróg.

Budowa szpitala.

Od kilku już lat Wydział Powiatowy postanawia budowę szpitala i zwykle kończy się na uchwałach.

W roku bieżącym na wiosnę ma się rozpocząć budowa szpitala nieodwołalnie. Narazie stanowczość Wydziału Powiatowego przejawiła się w zwiezieniu większej ilości cegły. Co będzie dalej, zobaczymy. Z dawnych poczynań poprzedniego Wydziału Powiatowego wiemy, że pierwszy podatek pobrany na budowę szpitala jeszcze w markowej walucie stopniał użyty na inne cele. Pobrane podatki w następnych latach spotkał ten sam los. Nawet otrzymana pożyczka 150.000 zł zużyte zostały na cele nie mające nic wspólnego z budową szpitala. Może jednak doczekamy się tak zwanej budowy szpitalnej Sejmiku w której z bezgranicznem oddaniem się dla chorych pracujecie dr. Tokarzewski (podobny do doktora Judymowi z Ludzi bezdomnych) zamieni się w końcu roku na budynek szpitaln. odpowiadający choćby najpotrzebniejszym wymaganiom hygjeny szpitalnej.

KRONIKA.

Trzy lata nie zwoływał Zarząd Zw. Rzem. Chrześcjan walnego zebrania, aż nareszcie zdecydował się zwołać je w dniu 6 stycznia b. r. Tak długi okres pustki w życiu Związku sprawił, że na zebranie przybyli prawie wszyscy członkowie w liczbie 38. Zebranie zagaił prezes p. Roszak, prosząc w końcu przemówienia o wybór przewodniczącego zebrania. Z pośród licznie podawanych kandydatów wybrany został jednogłośnie na przewodniczącego p. A. Chwedorzewski. Po ustaleniu i przyjęciu porządku obrad pierwsze sprawozdanie dała Komisja Rewizyjna. Wypadło ono bardzo pochlebnie dla Zarządu. Ze sprawozdania skarbnika p. P. Ostrowskiego zebrani dowiedzieli się się że dochód Związku za okres 3 ch lat wynosił 6,407 zł. 31 gr. z ktorej to sumy zapłacono długów 3,281 zł. 95 gr. Po opłaceniu za cały okres czasu—woźnego, za światło i opał, w kasie pozostało 68 zł. 36 gr. Z powyższego sprawozdania wynika iż blizko 3,000 zł. wydano na koszta utrzymania lokalu.

Gospodarka więc była niebardzo oszczędna Na cele kulturalno-oświatowe nic nie wydano. Piękne i pożyteczne cele Związku Rzem. Chrześcijan tkwiły w statucie jako martwa litera, niewprowadzone w życie. Sprawozdanie z działalności Zarządu dane przez p. Roneha było bardzo skromne. Rzecz naturalna, nie mogło być lepsze od sprawozdania skarbnika. W dyskusji podawano na przyszłość różne rady Pan Roszak proponował składać pieniądze do banku, ażeby w przyszłości kupić plac pod własny budynek Związku. Pan rejent Swietlińskiz wrócił uwagę na w szybkim tempie wzrastający rozwój rzemieślnictwa żydowskiego a zatem konkurencji.

Radził wiec p. Swieliński złożyć kooperatywę hurtową dla zwalczania konkurencji rzemieślników żydów.

Dalej utyskiwano na kary za nieposyłanie uczni do szkoły a przedewszystkiem odzielenie uczni chrześcijan od żydowskich. Słuszną odprawę dał p. Chwedorzewski tym co narzekają na kary, stwierdzając fakt, iż w początkach istnienia kursów dla uczni, rzemieślnicy chrześcijanie w krótkim czasie przestali zupełnie posyłać swycih uczni na kursa. Zw. był zmuszony oddać kursa dla dla uczni pod opiekę Magistratu, który prawnie karami zmusza rzemieślników chrześcjan do posyłania uczni na kursa. O separacji uczni, słusznie zauważył p. Chwedorzewski jest błędnem minoć, lepiej natomiast garnąć się do oświaty najliczniej.

W końcu zebrania dokonano wyborów do Zarządu, które pomimo zabiegów nianiek z poza sfery rzemieślniczej dały rezultat odświeżający przewietrzywszy zaśniedziały dotychczasowy Zarząd

Na prezesa wybrano p. A. Chwedorzewskiego. 32 gł., wiceprezesem p. St. Lubańskiego. 31 gł. skarbnikiem p. T. Chorążego 23 gł. Na członków Zarządu p. p P. Ostrowskiego 28 gł. L. Roszaka 19 gł., S. Ostrowskiego 17 gł., W. Sutryka 15 gł. Na sekretarza dookoptowano J. J. Michalczuka.

Zakończając zebranie p. Chwedorzewski wyraził zadowolenie, iż nareszcie wśród rzemieślników ustały swary i antagonizmy. Zatem by zacząć pożyteczną pracę zwrócił się do zebranych z wezwaniem regularnego płacenia składek i zjednywania nowych członków wśród rzeszy rzemieślniczej, by wszyscy należeli do Związku. Wspominał p. Chwedorzewski uwagę p. starosty Cwiklińskiego wypowiedzianą na opłatku, że bardzo mało brało udział rzemieślników. Niech więc p. Chwedorzewski zakasa rękawy wraz z nowowybranym Zarządem i tak szybko a sprawnie poprowadzi rzeczywistą pracę w Związku, jak wybudował budynek związkowy.

Akademja Papieska.

Celem uczczenia 50-tej rocznicy kapłaństwa Ojca św. Piusa XI staraniem dziekanatu włodawskiego odbyła się uroczysta Akademja w dniu 17 lutego b. r. w sali Rzem. Chrześcjan. Króciutko, lecz bardzo wymownie zagaił Akademję p. burmistrz Ber. poczem orkiestra 30 p. a. p. odegrała hymn papieski. Referat o Piusie XI odczytał czule i z przejęciem p. Żeleźniewicz, streszczając się do zobrazowania przeżyć i działalności Ojca Św. jeszcze jako nuncjusza Rottiego na ziemi naszej. Drugi referat odczytał por. Wojciechowski, omawiając działalność Piusa XI na światowej arenie jako krzewiciela kultury kościelnej i propagatora idei pokojowej wśród narodów. Po zatem Akademja urozmaicona była deklamacjami i śpiewem choru kościelnego.

Wejście na Akademję było za biletami w cenie 2 zł. i 1 zł. siedzące i 50 gr. stojące miejsca.

Tak wygórowane ceny spowodowały, że na Akademję przybyła zaledwie część inteligencji. Całość Akademji w tym roku nie bardzo udatnie wypadła.

Szumne wybory.

Mieszkańcy gm. Wyryki w dniu 9 lutego b.r. wybierali wojta. Naogoł jest to rzecz zwykła. Jednakże przy wyborach wyrykowskiego wójta miały miejsce pewne nadzwyczajności. Nadzwyczajność przedewszystkiem polegała na wystąpieniu, jak w naszym powiecie pierwszy raz, partji socjalistycznej ze swymi kandydatami na wójtów. Kandndydat M. Torbicz był bezsprzecznie godnym kandydatem. Wybranym został St. Buska wójt z przed laty o którym krążą przeróżne wieści mniej lub więcej niepochlebne z dawnych czasów sprawowania wójtostwa. Wytężone siły różnego rodzaju w agitacji wyborczej p. Buski zwyciężyły P. P. S. Frakcję Rew. Pomijając agitację ustną P. P. S należy zaznaczyć, iż wydana odezwa wyborcza była niżej wszelkiej krytyki. Punkt drugi odezwy „zwolnienie biednych mieszkańców od wszelkich podatków" był przeholowaniem najdalej idącej demagogji. Układ treści odezwy pod względem ortograficznym i gramatycznym był okropny. Po przeczytaniu tej odezwy miało się wrażnie, że była pisana przez dziecko izraelickie z III-go oddziału szkoły powszechnej. Drukował odezwę znamienity we Włodawie drukarz Lichtenberg. Może i on redagował odezwę. Czyżby Komitet wyrykowski nie miał czasu pomyśleć i zastanowić się nad odezwą, by nie narazić tak poważną partję jak P. P. S. Fr. Rew. na pośmiewisko publiczne.

Pierwsza Wystawa Tkactwa Ludowego w powiecie włodawskim.

Z inicjatywy p. starosty Cwiklińskiego, oraz przy bardzo przychylnem poperciu Wydziału Powiatowego, zorganizowana została powiatowa wystawa wyrobów tkactwa ludowego. Wystawę pomieszczono w salach kina Corso we Włodawie. Dnia 17 lutego o godz. 10 w obecności licznie przybyłych delegacyj z poszczególnych gmin, jak i miejscowego społeczeństwa włodawskiego, p. starosta dokonał otwarcie wystawy. Po przecięciu wstęgi p. starosta wygłosił przemówienie w którem podkreślił doniosłość dokonanej pracy na terenie powiatu pod względem ożywienia się społeczeństwa do ogólno gospodarczych poczynań. W końcu przemówienia p. starosta zaznaczył, iż celem wystawy jest podniesienie przemysłu ludowego i podniesienie go do wydajności na eksport, by tem uzupełnić i powiększyć rozwój gospodarstwa domowego. Po ukończeniu całości otwarcia rozpoczęło się zwiedzanie wystawy przez coraz nowo napływającą ludność. Zainteresowanie wystawą było nadzwyczajne.

Nic dziwnego ponieważ wystawa była przepełniona wyrobami począwszy od najprostszych rzeczy codziennego użytku do wykwintnych strojów ludowych. Pod względem ilości, jak również jakości i piękna dostarczonych na wystawę wyrobów zasługują na uznanie gminy: Włodawa, Woloskowola, Wisznice, Wyryki, Sławatycze i Krzywowierzba. Wyznaczone przez Wydział Powiatowy nagrody z pewnością otrzymają wyżej wymienione gminy. Na wystawie znajdował się wzorowy warsztat tkacki na którym instruktorka p. Wolkowska demonstrowała tkanie, udzielając przy tem szczegółowych objaśnień i wskazówek.

W dobrze urządzonej naogół wystawie znalazły się drobne uchybienia pod względem zamieszczania eksponatów. Niektóre bardziej zasługujące na wyróżnienie wyroby, jak fartuszki, kilimy i obrusy umieszczone były w miejscach nieodpowiednich. Jak potrzebną była wystawa i zarazem jaką popularność zdobyła, jest dowodem że w pierwszym dniu zwiedziło wystawę przeszło 600 osób.

Za dokonanie pierwszych poczynań ku wzmożeniu pracy przemysłu ludowego w naszym powiecie należy się serdeczne uznanie p. staroście Cwiklińskiemu, jako inicjatorowi, a Wydziałowi Powiatowemu za pełne zrozumienie i wydatne poparcie wystawy szczera podzięka.

SYLWETKI WŁODAWSKIE

W pokorze w pałąk zgięty przed wyższym,
Jak żbik wzrokiem świdruje przy niższym.
W pracy „Szimel" austryjacki
Jednak czasem chłopak chwacki.

Figura niewielka, lecz głowa tęga, twarz pełna wyrazu,
Wymagający i surowy, lecz nie skrzywdzi ani razu.
Niewiele pyta i niedługo bada,
Gdzie się nie spodziewasz — tam wpada.
Niedługo rządzi — widoczna różnica,
Gdzie słowem nie może — używa bicza.

Świeży i rumiany — o zgrozo głosi, fama,
Że niezadowolona żona, tato i mama
Już raz pod nim kobyła jękła,
Dziwne, że ta kampanja dotychczas nie pękła.

Układny i miły — nie pnie się jako chmiele,
O swoich milczy, o drugich chce wiedzieć wiele
Niby nie polityk — bezpartyjnym się mieni,
Wspomnij o Piłsudskim— ze złości się zieleni.

Niby grugi Dmowski — jest chlubą narodową,
Kaptuie i czapką lecz więcej teorją papkową.
Twierdzi, że nie w Polsce, lecz w stajni mieszka,
Nic dziwnego, że tak się zachowuje – ta stara „śmieszka"

Pusty i bezduszny jak stary radjo—akomulator
Chce nadawać bon ton, bo inny to sanator,
Inny to ladaco,
Smiej się pajacu!

Ocrko.

(C. d. n.)

Od naszych korespodentów.



Szkoła to rodzina, jak uroczystości rodzinne wiążą ją, tak i w szkole są różne uroczystości, które wiążą i zacieśnicją związek między dziećmi a nauczycielem, który jest ojcem szkoły. Chcąc zbliżyć się do dzieci i przeżyć z niemi jakąś uroczystość, urządziła szkoła w Kaplonosach gm. Wyryki, dnia 6.I. b. r. o godz. 5 wieczorem, choinkę dla dziatwy szkolnej. Na środku sali stała choinka ślicznie przybrana ozdobami wykonanemi przez dzieci szkolne, rzeŝiście oświetlona świecami i zimnemi ogniami. Uroczystość ta rozpoczęła się przemówieniem p. kierownika szkoły Tad. Szpona, ktory w gorących słowach wskazał na związek dzieci ze szkołą i zachęcał do wytrwałej pracy, która przyniesie im należytą zapłatę a wtedy, dzieci, rodzice i nuczyciel będą zadowoleni.

Następnie dzieci odśpiewały kilka kolend — potem zostały rozdane między dzieci łakocie. W końcu odśpiewały dzieci kilka kolend i rozeszły się do domu.

Sala szkolna była przepełniona nietylko dziatwą szkolną, ale i ludnością wraz z opiekunami szkolnemi, którzy również przyszli na tą uroczystość szkolną.

Praca szkoły jest ciężką, ale ma szerokie pole do popisu i jest wdzięczną. Wieś Kaplonosy jest prawosławną i szkoła ma wielu przeciwników mimo to praca nie ustaje—i tak staraniem kursów wieczorowych odbyło się w szkole dnia 0 II b.r. przedstawienie p t „Łobrowianie" sztuka ludowa ze śpiewami i tańcami. Wiele pracy koło tego przedstawienia włożyła Zofja Szponowa, która była reżyserem i sama prowadziła dane przedstawienie. W przedstawieniu tem z wyjątkiem dziewcząt brała udział młodzież prawosławna. Stroje krakowskie robiła sobie sama młodzież i wyglądała na scenie jak prawdziwi artyści. Dziewczęta tak starały się o swój strój, że znalazły po 20 sznurów korali, które mieniły się jak tęcza, a ich gorsety przy świetle wyglądały jakby obszyte złotem. Ubiory naprawdę śliczne, nadały całemu przedstawieniu wiele nastroju.

Z roli swej wywiązali się wszyscy znakomicie. P. Bugajski w roli hrabiego, p Zyglewski—Tomka, p. Leszuk—starego Szymona, p. Sobieska — Magdaleny, p. Zygmuntowiczówna — Zosi, zaś najwięcej śmiechu i zadowolenia na sali wzbudził p. Kaliszuk w roli Protazego.

Tańce (krakowiak z figurami) przy dźwiękach orkiestry wypadły nad spodziewanie, gdyż u wszystkich było znać werwę i życie. Ubiory krakowskie i sam taniec którego tutejsza ludność nie widziała budził zachwyt i podziw u gości.

Choiciaż wieś ruska, której ludność mniej uświadomiona daje się bałamucić mimo tego ta zdrowsza część ruskiej młodzieży odegrała polskie przedstawienie i sala napełniona większą części Rusinów, w zupełnym spokoju i z zadowoleniem rozeszła się do domów.

Artyści zaś z kursów wieczorowych proszą aby znów odegrać przedstawienie gdyż oni mają dobre chęci a ludność ruska widząc w kulturze polskiej i zgodnej współpracy rozwój ogólny garnie się powoli do szkoły i pragnie znów zobaczyć jakieś przedstawienie którego długi czas nie oglądali w tutejszej szkole.

Władysław Bugajski.

Kaplonosy, dnia 17.II. 1929 r.

Więcej fachowej obsługi.

Byłem pewnego razu we Włodawie no i nie ominąłam restauracji popularnie zwanej „Ziemianką" w której można posilić się tanim a dobrym obiadem. Pokoje jadalne i wogóle całość bardzo estetyczny ma wygląd czego nie widać w innych restauracjach we Włodawie. Wszystko bardzo piękne, ale nie mogę ścierpieć tego, co usłyszałam będąc w „Ziemiance". Otó kelnerka tejże restauracji sprzątając za pewnymi panami ze stołu wypowiedziała się „nalali jak świnie i poszli" Zdaje mi się że tak być nie powinno, w obecności gości tak nie należy się wyrażać. O powyższem Zarząd „Ziemianki" winien pouczyć wspomnianą kelnerkę gdyż to ujemnie wpływa na renomę właścicielki restauracji.

Gość z prowincji.

Z Życia organizacyjnego.

Sprawozdanie

Okręgowego Związku Kółek Rolniczyczych we Włodawie z dokonanych prac za czas od dnia 1 kwietnia do dnia 31 grudnia 1928 roku

I. Dział organizacyjny i kulturalno-oświatowy.

W okresie sprawozdawczym zorganizowano 19 Kółek Rolniczych w następujących miejscowościach: w Wereszczynie, Woli Wereszczyńskiej, Ratajewiczach, Lubowierzu, Dubecznie, Lasku Bruskim, Rozwadówce, Mszance, Brusie, Zaliszczu' Parczewie, Chmielowie, Dębowej-Kłodzie, kol. Hańsk, Ostrowie, Wisznicach, Nietiahach, Kamieniu i Horodyszczu, oraz Koło Pszczelarzy przy Kółku Rolniczem w Uścimowie,

Wygłoszono referaty i pogadanki o potrzebie organizacji i drobnego rolnictwa, o pracy w Kółkach Rolniczych, o najważniejszych błędach w gospodarstwie, przygotowaniu ziarna do siewu, o znaczeniu nawozów sztucznych, naturalnych i ich zastosowaniu, o mleczarniach spółdzielczych, spółkach maszynowych, o potrzebie meljoracji i komasacji, o weterynarji, sadownictwie, pszczelarstwie, przetworach owocowych, i gospodarstwie domowem,

Ogółem przeprowadzono zebrań, wygłoszono pogadanek wraz z kursami lotnemi dwudniowemi — 183. Rozkolportowano broszur i książek wchodzących w zakres rolnictwa i hodowli, 150 egz. Kalendarzy Kółek Rolniczych i Państwowego B. Rolnego — 240 egzemplarzy. Zaopatrzono bezpłatnie Kółka Rolnicze w książeczki „Jak stosować nawozy sztuczne" w ilości 20 egzemplarzy. Kółkowiczom rozdano druków i ulotek C. Z. K. R. oraz P. B. R. z dziedziny hodowli, lecznictwa, stosowania nawozów sztucznych w liczbie przeszło 500 sztuk. Razem 910 sztuk.

Wysłuchało kursów lotnych dwudniowych 33 i 100 pogadanek, około 4.600 mężczyzn i około 250 kobiet. Wykłady na kursach prowadzili prelegenci Wojew. Zw. K. R. w Lublinie, pp. Biedrow-

ska Irena i Batmańska, Filuś Wojciechi Jasiński, oraz przy udziale miejscowych sił fachowych pp. Instruktorów: Patorskiego M., Antoniaka S. i Sobieszczańskiego oraz lekarza wet. Wargo W.

II. Dział spółdzielczości

Założono spółdzielnie mleczarskie w Rozwadówce i Wereszczynie spółdzielnie spożywców: Sobiborze i Hańsku. Kasy Stefczyka w Horodyszczu i Wereszczynie.

Prowadzono odnośną akcję wśród kółkowiczów i ogółu rolników celem założenia mleczarni w Krzywowierzbie, Hańsku i Różance, w poparciu spółdzielni Rolniczo-Handlowej we Włodawie Parczewie.

III Akcja nawozowa

Akcja nawozowa była prowadzona przy współudziale Spółdzielni Rolniczo-Handlowej we Włodawie i w Parczewie oraz Kółek Rolniczych.

Sprowadzono i sprzedano rolnikom następujące ilości nawozów sztucznych.

Superfosfatu . . . ,	2,100 mtr.
Soli potasowej . . .	450 "
Saletry Chorzowskiej . .	70 "
Saletry Chilijskiej . . .	50 "
Azotniaku	650 "
Tomaszyny	5.700 "
Kajnitu	150 "
Wapna , ...	300 "

IV. Akcja siewna

Sprowadzono i sprzedano rolnikom częściowo za gotówkę, w większej ilości na kredyt wekslowy w terminie półrocznym, następujące ilości zboża siewnego.

Owsa oryginalnego, Rychlik Sobieszczyńskiego . . .	25 mtr.
" I-g odsiewu Rychlik Sobiesz .	257 "
Jęczmienia oryginal. „Hanna". .	20 "
" I-go odsiewu " .	16 "
Żyta oryginal „Wierzbińskiego„ .	165 "
" II-go odsiewu " ,	60 "
" " " „Petkus" .	30 "
Pszenicy „Wysokolitewskiej" .	2 "

V. Dział hodowlany

W dziedzinie hodowli przystąpiono do wyrównania pogłowia. W tym celu zakupiono przez Wydział Powiatowy 3 buhaje rasy czerwono-polskiej, mające być pierwszym etapem racjonalnej hodowli. Powyższe buhaje zostały rozmieszczone w następujących miejscowościach: w Uścimowie, Zaliszczu, Ratajewiczach. 2 knury rasy wielkiej białej angielskiej: w Hańsku i Opolu. Za pośrednictwem Sejmiku powstał Stacja Kopulacyjna Ogierów w Hańsku, a z funduszów prywatnych— w Połubiczach gm. Wisznice. Hodowla drobiu znajduje się w stadjum organizacji.

VI. Dział rolny

Porozumienie się w prowadzeniu punktów produkcji zbóż oryginalnych: w Różance z p. Komirowskiem, w Mostach z p. Targońskim, w Uścimowie z p. Juszczakiem, w Ratajewiczach z p. Paszką i w Hańsku z Ogniskiem Kultury Rolnej. Zorganizowane Stację Czyszczenia zbóż: w Dołhobrodach, Krasówce, Różance, Horodyszczu. Sobiborze, Hańsku, Ratajewiczach Wereszczynie Woli Wereszczyńskiej. kol. Hańsk i Uścimowie, Razem punktów produkcji zbóż 5. Stacji czyszczenia zbóż 11.

VII. Doświadczalnictwo

W sezonie wiosennym założono pólek doświadczalnych pod owies i jęczmień z nowozami sztucznemi z dwukrotnem powtórzeniem w następujących gospodarstwach małorolnych: w Ratajewiczach, Krzwowierzbie, Stawkach. (2 pow.) Zaliszczu, Pawlukach, Sobiborze, Brusie, Żarkach. kol. Kulczyn i Włodawie.

W sezonie jesiennym pod żyto: w Stępkowie, Dębowej-Kłodzie, Ratajewiczach Rozwadówce, Opolu, Dołhobrodach (2 pow.), Różance, Dębinie, Lasku Bruskim Wereszczynie (2 pow.) Kamieniu. Sobiborze. Pod pszenicę: w Hańsku i Wereszczynie (Sęków). Pod łąkę: Ratajewicze, Stępków Dębowa-Kłoda Uścimów. Parczew. Kamień, Wola Wereszczyńska i Dołhobrody.

Razem pólek doświadczalnych pod owies jęczmień 10, pod żyto 14, pod łąkę 8.

VIII, Sadownictwo

Za pośrednictwem C. Z. K. R. sprowadzono 750 sztuk drzewek owocowych dla Kółek Rolniczych w Hańsku i Różance (na trzyletni kredyt płatny w półrocznych ratach), dla Stawek Włodawy i Ratajewicz 340 szt.

Założono sadów handlowych. 2 h.

Razem drzewek sprowadzono 1090.

IX, Spółki maszynowe

Zorganizowano na terenie powiatu 26 spółek maszynowych, celem zakupu maszyn i narzędzi rolniczych na warunkach trzyletniego kredytu, udzielanego na ten cel przez Państwowy Bank Rolny w następujących miejscowościach.

Stary Majdan, kol. Kulczyn, Rozwadówka Wołoskowola, Ujazdów. Lubowież. Wola Wereszczyńska, wieś Kulczyn, Hańsk, Lasek Bruski, Wereszczyn, Wielkopole, Sęków, Zastawie, Zabrodzie, Zagorze, Borysiki, Parczew, Izabelin, Wisznice, Chmielów, Ratajewicze. Horodyszcze, Hola, Bednarówka, Stępków.

na ogólną sumę: 172.510 zł.

Przy okręgowym Związku Kółek Rolniczych pracuje instruktor rolny Stanisław Antoniak, utrzymywany z funduszów O. Z. K. R.

Współpracuje z O. Z K. R., instruktor rolny Sejmiku Marjan Potorski.

Ogółem istnieje w powiecie: Spółdzielni Rolniczo-Handlowych 2 (Parczew Włodawa). Spółdzielni Mleczarskich 3, (Ostrów Siedl., Rozwadówka i Wereszczyn). Spółdzielni Spożywców 3. (Sobibór, Hańsk, Krzywowierzba). Kas Stefczyka 5 Parczew, Ostrów, Horodyszcze, Sławatycze i Wereszczyn). Kasy Gminne Pożyczkowo Oszczęd. istnieją w całym powiecie (14-tu gminach), Domów ludowych 2, (Głębokie i Zaliszcze) Powiat prenumernje pism gospodayczych 400 egzemplarzy, z czego 250 przypada na Kółka Rolnicza.

Prezes O. Z. K, R.
(—) *J. Błyskosz*

Instruktor rolny O. Z. K. R.
St. K. Antoniak.

KOMUNIKAT

Polskie Pacholę i Polka we Francji

Związek Polskiego Nauczycialstwa we Francji wydaje pisemko dla młodzieży z dodatkiem dla kobiet p. t. „Polka we Francji" i z „Biuletynem oświatowym" dla działaczy robotniczych.

Polskie pacholę ma na celu obronę dziatwy polskiej przed wynarodowieniem i nawiązaniem kontaktu z dziatwą w kraju,

Polskie pacholę zawiera cały szereg powiastek, wierszyków i konkursów.

Polka we Francji zawiera artykuły z zakresu gospodarstwa domowego, wychowanie dziecka higjeny i zdrowia, a także wiadomości z życia kobiet we Francji.

Biuletyn oświatowy zawiera artykuły naukow , opracowane popularnie, i z uwzględnieniem tych zagadnień jakie napotka działacz oświatowy w pracy na obczyźnie.

Do każdego numeru jest dodawana pocztówka z widokiem Francji.

Redakcje pośredniczy w nawiązaniu korespondencji, między dziećmi obczyzny i Polski, i wymianie widoków,Francji, Belgji, Niemiec i Holandji

Prenumerata od stycznia do lipca włącznie (to jest 14 numerów) kosztuje w Polsce 5 zł. Za granicą 4 franków francuskich.

Konto Pocztowej Kasy Oszczędności w Polsce № 191040 „Polskie Pachole".

Adres redakcji: 24 rue Francois de Badts La Mendeleine (Nord) France

SPRAWOZDANIĘ

ze zbiórki na rzecz Towarzystwa Przeciwgruźliczego w pow. Włodawskim m-cu grudniu 1929 r. i w m-cu styczniu 1929 r.

Sprzedano znaczków:

Kino Zachęta we Włodáwie	295,00
Urząd Skarbowy	25,00
p. Aron Zejfer	20,00
p. Jabłoński Apteka w Parczewie	150,00
pp. W. Porazińskì i W. Frick Apteka we Włodawie	96,50
p. St. Lubański	3,30
Zarząd Dóbr Włodawskich	16,00
Kasa Wydziału Pow. we Włodawie	5,70
Komunal. Kasa Oszczędn.	10,00
Kancelarja Rejenta	20,00
7 kl. Szkoła Powszechna	33,70
Hurtownia tytuniowa	25,20
Spółdzielnia „Siła"	5,00
Magistrat m. Włodawy	50,00
„ „ Parczewa	50,00
„ „ Ostrowa Siedl	20,00
Urząd gm. Włodawa pow. Włodaw.	12,80
„ „ Wyryki	20,00
„ „ Sławatycze	14,80
„ „ Romanów	20,00
„ „ Opole	20,00
„ „ Horodyszcze	20,00
„ „ Krzywowierzba	20,00
„ „ Sobibór	20,00
„ „ Hańsk	20,00
„ „ Wołoskowola	20,00
„ „ Wola Wereszczyńska	20,00
„ „ Uścimów	20,00
„ „ Dębowa Kłoda	20,00
„ „ Tyśmienica	12,50
Razem zł.	1,085,50

Podział sum

75 % na rzecz Oddziału T-wa Przeciwgruźliczego we Włodawie zł. 814 18
25 % na rzecz Wojewódzkiego Komitetu Zbiórki na Gruźlicę w Lublinie zł. 271 87

Razem zł. 1085 50

Prezes T-wa Przeciwgruźliczego
na pow. włodawski
(podpis nieczytelny)

Ogłoszenia drobne.

Lewczuk Józef ze wsi Kulczyn gminy Hańsk ogłasza o skradzeniu książeczki wojskowej wydanej przez P. K. U. Biała-Podlaska rocznik 1898.

Andrzej Bilczuk ze wsi Wyryki zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Biała-Podlaska rocznik 1895

Bazyli Kosyk ze wsi Tarasinki gm. Włodawa zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Biała - Podlaska rocznik 1893.

Tomaszewski Feliks ze wsi Laski gminy Tyśmienica zgubił książeczkę wojskowu wydaną przez Dowództwo 52 p. p. w Kowlu i kartę mobilizacyjną przez P. K. U. Biała - Podlaska.

Feldman Jankiel z Włodawy zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Biała - Podlaska rocznik 1890.

SPRAWOZDANIE

ze zbiórki na „Dar Narodowy 3 Maja“ przeprowadzonej w czasokresie od 22 do 9-go Maja 1928 roku na terenie powiatu Włodawskiego

Nazwa miasta (gminy)	Uzyskano ze sprzedaży: Nalepek iluminacyjnych na okna		Znaczek w metalowych		Chorągiewek		Broszurek		Mareczek na rachunki		Dochód ze zbiórek ulicznych		Na listy ofiar zebrano		INNE		Ogólna suma dochodu	
	ZŁOTE I GROSZE																	
Miasto Włodawa	151	60	29	—	31	80	2	—	6	40	164	12	—	—	—	95	385	87
„ Parczew	82	30	12	—	54	80	10	—	4	55	131	48	29	80	—	—	324	95
„ Ostrów Siedl.	80	—	15	—	32	50	7	80	16	80	22	83	—	—	—	—	174	93
Gmina Dębowa Kłoda	7	10	2	—	4	40	1	—	1	80	1	20	—	—	—	—	17	50
„ Hańsk	14	80	2	—	1	60	—	20	8	40	18	10	—	30	—	—	40	40
„ Krzywowierzba	17	60	2	—	5	80	—	20	8	40	—	—	4	50	—	—	38	50
„ Opole	25	—	3	—	10	—	—	80	—	—	39	84	5	—	—	15	83	79
„ Romanów	15	40	4	—	5	40	1	—	1	20	—	—	—	—	—	—	27	—
„ Sławatycze	25	10	—	—	20	—	1	80	8	40	33	32	—	—	—	—	88	62
„ Sobibór	6	90	4	—	10	—	—	—	8	40	—	—	3	20	—	—	32	50
„ Tyśmienica	19	30	5	—	10	—	1	—	8	40	—	—	—	—	—	—	43	70
„ Uścimów	25	—	—	—	9	40	—	60	8	40	—	—	38	57	—	—	81	97
„ Włodawa	20	—	5	—	10	—	1	—	8	40	—	—	—	—	—	—	44	40
„ Wołoskowola	17	90	4	—	12	20	1	20	5	90	37	60	3	60	—	—	81	86
„ Wola Wereszcz.	10	30	7	—	14	—	1	40	1	40	8	80	—	—	—	—	42	90
„ Wisznice	30	—	5	—	27	50	1	80	8	40	25	38	—		—	—	98	6
„ Wyryki	25	—	5	—	10	—	1	—	8	40	3	75	1	60	—	—	54	75
Zebrano w Starostwie we Włodawie w/g listy № 5074	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	15	75	—	—	15	75
Zebrano w Urzędzie Skarbowym Podat. opłat Skarb. w/g listy № 5090	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	19	10	—	—	19	10
RAZEM:	573	30	104	—	269	40	32	80	113	65	480	88	121	42	1	19	1696	55

Komitetom organizacyjnym w miastach z P. P. Burmistrzami, a w gminach z P. P. Wójtami na czele, dalej wszystkimi, któ zy nie odmówili czynnej współpracy w tak doniosłej akcji, wreszcie łaskawym ofiarodawcom składam wyrazy podziękowania za niesienie pracy i grosza ofiarnego na cele szkolnictwa — podwaliny rozwoju Państwa.

Starosta Powiatowy

w.z KOWALCZYK

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania zmian w nadesłanych artykułach. Artykuły i korespondencje do druku należy pisać tylko po jednej stronie. Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Redaguje Komitet Redakcyjny. Redaktor odpowiedzialny Władysław Dyrek

Za tekst ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Wydawca Sejmik Powiatowy Drukarnia „Zwierciadło" Chełm, Lubelska 65.